



MUCHOBORSKIE NOWINKI

Nr 1(35) - listopad 2016

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 25 WE WROCŁAWIU

www.sp25wroclaw.pl



autor: Mateusz Mazur (klasa IV d)

NASZA REDAKCJA

Julia Markowicz - klasa IV c
Oliwia Lewińska - klasa IV c
Paulina Omelaniuk - klasa VI c
Maria Benetkiewicz - klasa VI c
Patrycja Cieślak - klasa VI c
Agata Walkowiak - klasa VI c

*oraz gościnnie
uczniowie klasy VI e*

OPIEKUNOWIE GAZETKI

Barbara Boreczek-Gietz,
Łukasz Przyczyna

OD REDAKCJI

Witamy po wakacjach!

W tym roku szkolnym mamy kilka zmian. Przede wszystkim dołączyły do nas nowi dziennikarki z klasy IV c, które serdecznie witamy.

Kolejną zmianą jest utworzenie drugiego zespołu redakcyjnego, nad którym opiekę sprawuje pani Justyna Kępińska-Janota. Mamy nadzieję, że w najbliższym numerze zaprezentują swoje teksty.

Tymczasem w tym numerze przeczytacie o bieżących wydarzeniach ze szkolnego podwórka. Polecamy także dwa opowiadania Pauliny Omelaniuk.

Miłej lektury!

redakcja

Pierwsze wrażenia z klasy czwartej

Dla mnie w czwartej klasie zmieniło się prawie wszystko. Przede wszystkim na każdej lekcji mamy zajęcia z innym nauczycielem i w innej sali. Trzeba pamiętać, która to sala i gdzie ona jest. Nauczyciele na każdej lekcji omawiali z nami zasady pracy i wymagania na ich przedmiocie i to też trzeba zapamiętać. Właściwie to tak średnio mi się podoba to, że na każdej lekcji musimy zmieniać sale, choć niektórzy są z tego właśnie zadowoleni.

W naszej klasie zmieniło się też to, że doszła do nas nowa koleżanka. Ma na imię Nina i jest bardzo miła. W innych klasach też są nowi uczniowie.

Julia Markowicz

Tolerancyjnie na GW

We wrześniu we wszystkich klasach w naszej szkole odbyły się zajęcia poświęcone tolerancji. Przygotowały je i prowadziły w klasach panie pedagog, pani Katarzyna Piontek i pani Paulina Lew.

Na godzinie wychowawczej przyszła do nas na warsztaty pani pedagog. Na tych zajęciach rozmawialiśmy o tolerancji. Każdy z nas miał szansę, żeby powiedzieć swoje zdanie na temat tolerancji, co to dla niego znaczy. Później w grupach robiliśmy prace. Były różne zadania. Musieliśmy znaleźć dobre i złe strony dla różnych sytuacji. Na przykład, co by było, gdyby na świecie były tylko same kobiety? Albo gdyby wszyscy mogli słuchać tylko jednego zespołu? Rozmawialiśmy w swoich grupach i zapisywaliśmy wady i zalety takiej sytuacji. Podobały mi się pomysły naszych grup. Było bardzo miło i wesoło.

Julia Markowicz

ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

Dzień Patrona na plakacie

17 września obchodziliśmy Dzień Patrona naszej szkoły. Wychowawczynie poprosiła nas, żebyśmy w ten uroczysty dzień przyszli ubrani na galowo. Okazało się, że nikt nie zapomniał o tym dniu i wszyscy przyszli ubrani elegancko i uroczyście.

Na godzinie wychowawczej, podobnie jak inne klasy, mieliśmy za zadanie podzielić się na grupy i zrobić plakaty z informacjami na temat naszego patrona Franciszka Juszcza i wyjaśnieniami, np. co to jest rodło. Wcześniej wiedzieliśmy, że musimy tych informacji poszukać i przygotować notatki.

Wszyscy na godzinie wychowawczej ciężko pracowali, naklejali, wycinali i ozdabiali swoje plakaty. Nie mogłam doczekać się efektu końcowego. Kiedy wszyscy oddali swoje prace, wychowawczynie powiesiła je na tablicy i pochwaliła nas, że pięknie je wykonaliśmy. Teraz każdy może je podziwiać w naszej sali 29.

Julia Markowicz

W naszej szkole obchodziliśmy patrona szkoły - Franciszka Juszcza. W tym dniu dzieci ze wszystkich klas ubrane były na galowo. Niestety nie odbył się apel z okazji tego dnia, ponieważ nasza szkoła obecnie jest remontowana. Oprócz tego odbył się konkurs na najładniejszy i najciekawszy plakat o Franciszku Juszcza. Gotowe plakaty wywieszane były na drzwiach lub na tablicach wewnątrz sal.

Dzień ten w naszej szkole obchodzony jest bardzo uroczyście, moim zdaniem jest to dobre, bo oznacza to, że szanujemy naszego patrona.

Aleksandra Bienias (klasa VI e)

Kampania wyborcza

W tym roku szkolnym kandydatów na przewodniczącego szkoły było mało, bo aż czterech. Bardzo zdumiewający wynik.

Pierwszy swój plakat powiesił Jakub Kwaśniewski z klasy V a. Zaraz po jego plakacie zamieściła swój Wiktoria Niedzielska z klasy VI e. Następnie po Wiktorii powiesił swój plakat Maks z klasy VI a, którego nazwiska nikt nie znał, ponieważ na plakacie było tylko imię, dlatego został on w połowie anonimowy. I ostatni plakat powiesiła Paulina Omelaniuk z klasy VI c. Jej plakat był około dziesięć razy większy od plakatów innych kandydatów. Moim zdaniem właśnie on wyróżniał się najbardziej estetyką, ogólnym kształtem i oczywiście wielkością wśród innych plakatów wyborczych. Paulina Omelaniuk postarała się, ponieważ plakat był zrobiony ręcznie, a nie wydrukowany od początku do końca. A jeśli chodzi o zainteresowanie wyborców plakatami, to niektóre osoby czytają je, a inna część uczniów przeczyta dla tak zwanej po młodzieżowemu „beki”, po to żeby je potem wyśmiewać, no i może też wbić szpilkę, np. w miejsce źrenic. To niby jest zabawne.

Jeśli chodzi o programy wyborcze kandydatów, to większość tych pomysłów jest w porządku, możliwych do zrealizowania, ale jest też kilka pomysłów, których nikt nie zrealizuje, szczególnie w szkole.

Tak mniej więcej w naszej szkole wyglądała w tym roku kampania wyborcza do samorządu.

A jeśli chodzi o samo głosowanie to wygrała Wiktoria z VI e. Myślałam, że wygra moja koleżanka Paulina, bo według mnie miała lepsze i nowe pomysły, nie wspominając o pomysłach, z których już wszyscy w poprzednich latach korzystali. Różnica głosów była niewielka, bo tylko dziesięć.

Jestem trochę zawiedziona, ale trzeba dać szansę nowej przewodniczącej. Ciekawa jestem, jak będzie w tym roku z pomysłami na zorganizowanie czasu uczniom, czy będą nowe i lepsze niż do tej pory.

Patrycja Cieślak



NARODOWE CZYTANIE

We wrześniu odbyło się naszej szkole Narodowe Czytanie „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza. Była to już V edycja ogólnopolskiej akcji pod honorowym patronatem Pary Prezydenckiej, nawiązująca do ustanowionego przez Sejm i Senat RP Roku Henryka Sienkiewicza.

W akcję tę 19 września włączyła się społeczność naszej szkoły we Wrocławiu organizując spotkanie z udziałem grona pedagogicznego i uczniów.

Podczas spotkania, uczniowie mogli przenieść się duchem w klimat epoki Rzymu za panowania Nerona. Kolejno, uczestnicy przeczytali kilka fragmentów powieści.

Mamy nadzieję, że to krótkie spotkanie z literaturą zachęci dzieci i młodzież do czytania książek.

Tegoroczna lektura nawiązywała do obchodzonego właśnie Roku Henryka Sienkiewicza, ustanowionego przez Sejm i Senat, w związku ze 170. rocznicą urodzin i 100. rocznicą śmierci pisarza.

„Quo vadis” można było usłyszeć w całym kraju w kilkuset miejscowościach – na ulicach, w parkach, na placach, w szkołach, bibliotekach, domach kultury.

W tym roku po raz pierwszy w wyborze dzieła, które było czytane w całym kraju, mógł wziąć udział każdy. Odbył się plebiscyt, w którym powieść „Quo vadis” konkurowała z „Chłopami” Władysława Reymonta, „Nocami i dniami” Marii Dąbrowskiej, „Weselem” Stanisława Wyspiańskiego i „Popiołami” Stefana Żeromskiego.

„Narodowe Czytanie” zostało zainicjowane przez prezydenta Bronisława Komorowskiego w 2012 r. lekturą „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza.

W 2013 roku w całej Polsce odbyło się wspólne czytanie dzieł Aleksandra Fredry, natomiast w 2014 roku - „Trylogii” Henryka Sienkiewicza, a w ubiegłym roku „Lalki” Bolesława Prusa.

Piotr Górecki (klasa VI e)



Dzień Chłopaka



Babeczki z uśmiechem w IV c

Nasza wychowawczyni jeszcze przed Dniem Chłopaka, powiedziała wszystkim dziewczynom z naszej klasy, żebyśmy spotkały się razem przy sali 29. Ustaliliśmy, że zrobimy chłopakom niespodziankę i kupimy im kolorowe piłeczki. Ala, nasz klasowy skarbnik powiedziała, że zbierze od nas pieniądze i kupi piłeczki. Kornelia obiecała, że upiecze ciasto, a ja swoją specjalność, babeczki czekoladowe! Wymyśliłam, że udekoruję babeczki uśmiechniętymi minkami z papieru. Wszystkie dziewczyny miały utrzymać niespodziankę w tajemnicy.

Dzień Chłopaka zorganizowałyśmy w poniedziałek na lekcji z naszą wychowawczynią. Chociaż piłeczki nie dotarły na czas i nie było ciasta, to niespodzianką były wesołe babeczki. Wszystkim smakowały i szybko w brzuchach znikwały.

A we wtorek była kolejna niespodzianka, bo chłopcy dostali piłeczki i bardzo się ucieszyli. Mogli je podpisać i coś na nich narysować.

W ten sposób chłopcy z naszej klasy świętowali Dzień Chłopaka przez dwa dni, więc niespodzianki się udały.

Julia Markowicz

Kolczasta zabawa w VI c

A nasi chłopcy to w ogóle nie wiedzieli, że jest Dzień Chłopaka. Tymczasem my przygotowałyśmy dla nich upominki jedyne w swoim rodzaju. Były to kaktusy, ale nie wyglądające zwyczajnie. Każdy był ubrany w strój zaprojektowany przez inną dziewczynę.

Na godzinie wychowawczej urządziłyśmy własną edycję *KAKTUS TOP MODEL* przy rosyjskiej muzyce. A potem nasi koledzy otrzymali zadanie do wykonania, oczywiście z kaktusami w roli głównej.

Było wesoło i głośno, jak to zwykle bywa przy dobrej zabawie. Ciekawe, czy chłopcy będą równie pomysłowi.

Patrycja Cieślak



Narodowe Święto Niepodległości



Przed obchodami Święta Niepodległości nasza wychowawczyni poprosiła nas, żebyśmy przygotowali na najbliższą godzinę wychowawczą informacje na temat tego święta. Wielu uczniów znalazło dużo informacji. Przedstawili je pozostałym osobom, a potem przygotowaliśmy dekoracje na tablicę.

Dostaliśmy białą i czerwoną kartkę papieru. Mieliśmy za zadanie zrobić kwiatki z papieru białe i czerwone. Przy okazji wymyśliśmy zawody, których kwiatków jest więcej, a Kuba na bieżąco liczył i notował na tablicy liczbę kwiatków. Okazało się, że razem zrobiliśmy ich ponad sto!

Kiedy wychowawczyni przypięła na szkolnej tablicy zrobione przez nas kwiatki, efekt był niesamowity! Kwiaty zostały ułożone w biało-czerwoną flagę, która jakby poruszała się na wietrze. Wszyscy byliśmy bardzo zadowoleni i dumni z efektu naszej wspólnej pracy.

Święto Niepodległości obchodziliśmy w szkole 10 listopada. W tym dniu wszyscy ubrali się na galowo lub przebrali się za postać historyczną. Osoby, które przebrały się za postać historyczną miały wystąpić na scenie i przedstawić za kogo się przebrali. Naszą klasę reprezentował Kacper Klimek, który przebrał się za Świętego Wojciecha.

Na drugiej lekcji pani Paulina Subocz zaprowadziła naszą klasę do auli przedszkolnej, gdzie miało się odbyć przedstawienie z okazji Narodowego Święta Niepodległości.

Gdy weszliśmy do auli, scena była już pięknie udekorowana i trwały ostatnie przygotowywania do występu. Najpierw na scenę został wprowadzony sztandar szkoły i zaśpiewaliśmy hymn Polski. Później odbyło się przedstawienie w którym główną bohaterką była Polska i chłopak, który prosił Polskę, aby mu wybaczyła jego złe zachowanie wobec kraju. W roli Polski wystąpiła Patrycja Cieślak, a chłopaka zagrał Bartek Jaworski.

Podczas występu chór z klasy piątej zaśpiewał pieśń „Czerwone maki na Monte Casino”. Na koniec przedstawienia zaśpiewali pieśni patriotyczne uczniowie z koła chóralnego, w którym między innymi śpiewałam ja i Oliwia.

Wszyscy byli pod wrażeniem występu młodych artystów, a nawet niektórym ze wzruszenia zakręciła się łza w oku.

Julia Markowicz



Polska na szpilkach

To ja Patrycja Cieślak, uczennica, która w tym roku, a mianowicie 9 i 10 listopada na Święto Niepodległości na przedstawieniu grała Polskę na szpilkach.

Próby do naszego przedstawienia zaczęły się od października. Przez kilka tygodni próby miały główne postacie czyli ja i Bartek Jaworski z VI d. Później na próby zaczęły uczęszczać osoby grające role drugoplanowe.

Na początku próby odbywały się trzy razy w tygodniu, ze scenariuszem w rękę, w pustej sali od historii, albo na korytarzu. Potem już było nieco częściej, przeważnie na korytarzu z połowicznym sprzętem, muzyką, drugoplanowymi aktorami i graliśmy już z pamięci, ale oczywiście nie mieliśmy jeszcze wszystkiego dopiętego na ostatni guzik, ponieważ scenariusz zwinięty w rulon na próbach był kwiatkiem, mikrofony się zacinały i piszczały.

Podczas ostatnich prób na auli kilku nauczycieli za mną, a nawet na mnie wieszali ozdoby i jakieś napisy itp. I tak jak już wcześniej napisałam około dwa tygodnie przed występami mieliśmy próby na auli z chórem, z rekwizytami, ze sztandarem i z osobą prowadzącą. Ostatecznie to tych występów było trzy. Dwa dla klas i jeden na wieczornicy.

A jeśli chodzi o te szpilki, to dobrze się w nich chodziło, tylko po około pół godziny nogi zaczęły mnie boleć i chodząc w tych szpilkach czułam się jak Joanna Krupa będąc na wybiegu. Jak na chodzenie na szpilkach dla tak młodej osoby i nie przewrócenie się to... szacun!

Patrycja Cieślak

Misie na ratunek smutkom



Tym razem uczniowie SP 25 we Wrocławiu postanowili sprawić radość podopiecznym Fundacji „Na Ratunek Dzieciom z Choro-
bą Nowotworową”.

Każdy uczeń mógł kupić misia i podarować go podopiecznemu fundacji w dniu misia, czyli 25 listopada.

Przez ostatni miesiąc udało nam się zbierać kilkadziesiąt misiów, które zostały zawiezione do siedziby przy ulicy Bujwida we Wrocławiu.

Był tam cały misiowy pokój, a pracownicy fundacji obiecali, że każdy pluszak trafi do chorego dziecka.

Pomaganie jest super i dlatego jestem przekonany, że w przyszłym roku też będziemy zbierać misie dla chorych dzieci.

Jakub Krakowiak (klasa IV a)



NASZE WYCIĘCZKI

W Wąwozie Myśliborskim



W czwartek mieliśmy zbiórkę o godzinie 8.00. Jechaliśmy autokarem około godziny.

Gdy dojechaliśmy na miejsce, mieliśmy jeszcze trochę czasu przed zajęciami, więc zjedliśmy drugie śniadanie. Potem pani przewodniczka zaprowadziła nas do schroniska dla zwierząt. To był właściwie Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt. Pani pokazała nam siedzibę bocianów i opowiedziała przykrą historię bociana, którego przygarnęli ludzie nie wiedząc, że ma złamane obydwie skrzydła. Niestety, bocian trafił zbyt późno do schroniska, ponieważ jego złamane skrzydła nieprawidłowo się zrosły, więc nie może latać. Bocian już na zawsze zostanie w schronisku, ale ma tam dobrą opiekę.

Później poszliśmy do chorych sów. Jedna z nich była niewidoma i z tego powodu nie potrafiła sama upolować pożywienia. Aby nie była głodna i mogła przeżyć, opiekun podkłada jej pod dziób jedzenie. Sowa niestety nie zostanie wypuszczona na wolność, ponieważ z powodu braku wzroku nie poradziłaby sobie w takich warunkach. W ośrodku widzieliśmy też gołębie, sokoły i pustułki.

Następnie poszliśmy do lasu. Pani przewodniczka dała nam karty pracy, na których mieliśmy naklejać znalezione przez nas liście dopasowując je do rysunków i nazw drzew. Zbieraliśmy liście i staraliśmy się rozpoznać z jakich drzew pochodzą. Udało nam się znaleźć: dąb bezszypułkowy, lipę, klon zwyczajny, topolę osikę, leszczynę pospolitą, grab zwyczajny, klon jawor, dąb szypułkowy i igły świerka pospolitego. Znaleźliśmy też brzozę brodawkowatą, ale nie miała liści. Potem doszliśmy do wielkiego drzewa, zmierzliśmy obwód jego pnia i przytuleni do niego wsłuchiwalismy się w jego szum.

Dotarliśmy również podczas naszej wycieczki do wzgórza Rataj, które znajduje się na Szlaku Wygasłych Wulkanów. Był tam kiedyś kamieniołom i w wyniku prowadzonych prac została odsłonięta część komina wulkanicznego z wysokimi słupami zastygniętej lawy.

Gdy skończyliśmy spacer pożegnaliśmy się z panią przewodniczką i podziękowaliśmy za gościnę w schronisku. Wszyscy do domu wrócili zmęczeni, ale bardzo zadowoleni.

Julia Markowicz



Gra terenowa w Galowicach

Wraz z moją klasą pojechałam na klasową wycieczkę do Galowic.

Komunikacją miejską dotarliśmy pod Galerię Dominikańską. Korzystając z tego, że przyjechaliśmy sporo przed odjazdem następnego autobusu, wstąpiliśmy do niej. Kto chciał, mógł kupić sobie coś do jedzenia.

Po zjedzonym posiłku poszliśmy na autobus podmiejski, którym dotarliśmy do Galowic. Gdy stanęliśmy pod bramą, nie mieliśmy pojęcia, co nas czeka. Wiedzieliśmy, że będziemy mieć grę terenową, ale że zbroimy coś takiego... A mianowicie złamaliśmy huśtawkę. Stało się to tak, że zbyt dużo osób się na niej huštało, a ona pod wpływem ciężaru pękła. Jak się na szczęście okazało, nie był to zbyt duży problem dla organizatorów całego spotkania.

Po tym jakże „ciężkim” powitaniu musieliśmy podzielić się na grupy. W każdej grupie był lider, który przetrzymywał kolorowe druciki (innymi drucikami tego samego koloru były oznaczone punkty z zadaniami). Gra polegała na tym, że dwie grupy miały szukać drucików przywiązanych do różnych przedmiotów, a następnie wykonywać zadania z nimi związane.

Po wykonaniu zadań nadszedł czas na znalezienie skarbu, którym jak się okazało, był koszyk z cukierkami. Zwycięska drużyna była na tyle miła, że postanowiła podzielić się skarbem. Następnie nasza wychowawczyni powiedziała nam, abyśmy napisali piosenkę o Galowicach. Powstało wiele naprawdę śmiesznych wersji, na przykład piosenka autorstwa naszych koleżanek o psie Bożence, który tam był i chodził za nami: „Bożenka, Bożenka fajna jest, Bożenka, Bożenka chyba kundlem jest”.

Później mieliśmy ognisko, na którym jedliśmy kielbaski i chleb, a popijaliśmy kompotem. Po ognisku wróciliśmy pod szkołę.

Ta wycieczka bardzo mi się podobała i uważam ją za bardzo udaną.

Marysia Benetkiewicz

Lekcja historii w Panoramic Raławickiej

W czwartek 17.11.2016 byliśmy z klasą w Panoramic Raławickiej, we Wrocławiu. Z racji tego iż dojechaliśmy za wcześnie poszliśmy się przejść do parku. W parku można było coś zjeść lub porozmawiać ze sobą. Kiedy doszliśmy na miejsce, musieliśmy chwilę poczekać na rozpoczęcie lekcji.

Pani, która była naszym przewodnikiem opowiadała nam, że z zawodu jest historykiem sztuki. Na początku mówiła nam w którym dokładnie roku rozegrała się bitwa pod Raławicami oraz kto brał w niej udział. Następnie zeszliśmy na dół, gdzie znajdowała się przestrzenna makieta. Pani przewodniczka opowiadała nam o strategii Polaków, oraz o rozegranych w tym czasie bitwach. Przy wyjściu z tego pomieszczenia były dwa obrazy. Dokładnie je omówiliśmy. Wiemy już kto je namalował.

Potem poszliśmy na górę oglądać Panoramic. Dowiedzieliśmy się jak należy ją oglądać oraz jak szukać kierunków świata. Dokładnie omówiliśmy przedstawioną na obrazie sytuację. Pogłębiliśmy również naszą wiedzę o tym jak Panorama została przewieziona ze Lwowa do Wrocławia.

Moim zdaniem wycieczka była bardzo ciekawa oraz interesująca. Koleżanki miały podobne zdanie.

*Wiktoria Niedzielska
(klasa VI e)*

Tekturowo wielkie miasto VI e



8 listopada pojechaliśmy całą klasą do Muzeum Architektury. Na wycieczkę wybraliśmy się środkami komunikacji miejskiej, w których jak na naszą klasę zachowaliśmy się grzecznie.

Gdy dojechaliśmy na miejsce szukaliśmy wejścia do muzeum, które jak się potem okazało znajdowało się w innym miejscu niż mieliśmy zapisane.

Po wejściu pani prowadząca zajęcia przywitała nas miło i serdecznie. Następnie zaproszono nas do pustego korytarza w którym były przygotowane materiały do zrobienia makiety. Tam usiedliśmy na podłodze wokół brystolu, na którym zrobiliśmy przepiękną makietę miasta.

Podczas budowania makiety wykazaliśmy się doskonałą organizacją i zgraniem. Po zakończeniu prac nad makietą, staliśmy i podziwialiśmy nasze wspólne dzieło. Ostatnie chwile w muzeum spędziliśmy na wystawie architektury.

Cała klasa uważa, że wycieczka była udana i ciekawa z chęcią pojechalibyśmy na taką wycieczkę jeszcze raz.

Karolina Miąso



– Nie wymądrzaj się! – Usłyszała i odwróciła się w stronę głosu - tak jak myślała, to Kuba.
– Zrobiłam ci coś? – spytała łamiącym się głosem.

– Wracaj do książek!

Nauczycielka walnęła pięścią o blat:

– Cisza!

Kuba burknął jeszcze coś pod nosem w stronę Pameli, ale ta nie słuchała, zajęta pisaniem w zeszyte zadania 6 z podręcznika.

– Wspominałam już o nowym uczniu? – Pani podniosła wzrok znad papierów, a po klasie przeszedł niewyraźny szmer, oznaczający potwierdzenie.

– Pytaliście się, kim jest i kiedy dojdzie. Alfred jest...

– Alfred!?! – Klasa ryknęła śmiechem.

– Uspokójcie się! – Pedagog wyglądała na załamana.

– Nabijanie się z czyjegoś imienia jest żenujące – dodała nieśmiało Pamela.

– Nie gorsze od palenia w piecu Rozalki! Co ty w ogóle czytasz, sadystko? – Kuba jak zwykle musiał jej dopiec.

– Jakub! – krzyknęła w jego stronę nauczycielka, a ten zamilkł.

Kobieta westchnęła i po uspokojeniu swoich wychowanków wróciła do rozpoczętej wcześniej wypowiedzi:

– Jak już mówiłam, Alfi jest miłym i kreatywnym chłopcem z ciekawymi zainteresowaniami. W poniedziałek go poznacie. Ze względu na daleki dojazd do swojej starej szkoły i nie-najlepsze stosunki z rówieśnikami, trochę się obawia nowej klasy, dlatego mam wielką nadzieję, że ciepło go przyjmiecie. A incydent z jego imieniem puścimy w niepamięć. Mogę na was liczyć? – Wzrok kobiety wędrował po klasie, chociaż najczęściej zatrzymywał się

TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

Przyjaciół poznaje się w biedzie

na zagryzającej wargę Pameli - wesole oczy dziewczyny zdradzały wszystko - nie mogła się doczekać kogoś z kim - być może - w końcu znajdzie wspólne tematy!

Mela szybkim krokiem przemierzała korytarz, by jak najprędzej dotrzeć do szatni i wyjąć z szafki strój na WF - ostatnią piątkową lekcję.

Wyjęła kluczyk i przekręciła go w IKEowskim zamku, wyjęła koszulkę, legginsy i znoszone trampki, po czym szybko podniosła się: – Aua! – jęknęła rozmasowując czoło - przygrzmociła w szafkę, którą ktoś otworzył w tym samym momencie, co ona wstawiała.

– Och, przepraszam – Ironiczny głos Kuby wszędzie pozna. Zacisnęła pięści. Zaraz będzie weekend, poniedziałek, poznasz nowego kolegę, będzie dobrze, powtarzała jak mantrę, idąc w stronę przebieralni - dłonie wciąż były przygotowane do ataku.

Okularnica pierwszy raz była tak wesoła w drodze do szkoły. Jej humoru nie zepsuł rowerzysta, który boleśnie zahaczył o jej ramię ani nawet fakt, że musiała doszywać w marszu guzik do swojej flaneli!

„Cześć! Jestem Mel, a ty?“, „Hejka! Miło cię poznać! Mam na imię Pamela, a ty?“, układała w głowie dialogi, jakie mogłyby wynikać między nią a Alfredem, czy też Alfim, jak nazwała go wychowawczyni.

Tuż przed dzwonkiem była w placówce. Uśmiechnięta szczerzej niż zwykle usiadła pod klasą i wyjęła zaczęta niedawno książkę - „Wampiraci: Demony Oceanu” Justina Sompera.

– O ludzie, nie wierzę! Pamela czyta podróbkę “Zmierzchu”! Strzeż się, kto może, bo nas pozamienia w wampiry! – śmiał się wraz z klasą Jakub.

– Daj sobie spokój, co? – Mel zatrzasnęła lek-

ture i schowała ją do plecaka, by uniknąć rzućcia jej książką.

– Och, nie! Mel się wściekła! Ratujcie tętnice szyjne, ona się tylko na nie czai! - Szyja Kuby schowała się pod jego masywnymi dłońmi, jednak bardzo nieumiejętnie - tętnica była całkowicie odsłonięta.

– Aorta jest tu. – Kuba odskoczył jak poparzony, gdy zimny palec obcego chłopaka dotknął jego szyi. – W tym momencie bez problemu mogłaby wyssać z ciebie krew. – Nowy chłopak mrugnął do Pameli, a ta zaśmiała się lekko.

Warczący na chłopaka Kuba, odszedł w stronę swoich kumpli, zostawiając dwóch - w jego mniemaniu - dziwaków, Pamelę i tego nowego. Już go nie lubi.

– Alfi. – przedstawił się brunet wyciągając dłoń w stronę okularnicy.

– Pamela. – Dziewczyna chwyciła jego dłoń, unosząc kąciki ust.

– Wiesz, nie myślałem, że w taki sposób zawrę nową znajomość.

– Ja też nie. – Uśmiechnęła się. – Miło mi cię poznać, Alfi. Ty jesteś tym nowym? – spytała.

– We własnej osobie. – W tym samym momencie zadzwonił dzwonek.

– Chcesz ze mną usiąść? Na każdym przedmiocie siedzę sama.

– Jasne!

„Czyżbym właśnie znalazła przyjaciela?” – zapytała samą siebie. „Przyjaciół poznaje się w biedzie” – odpowiedziało jej coś w której półkuli mózgowej.”

– Nie zawieźdź mnie, Alfi!” – zaśmiała się w duchu.

Paulina Omelaniuk

Odpowiedzialny nastolatek - nigdy więcej

Mariolka postanowiła zarejestrować się na czacie, na którym były prawie jej wszystkie koleżanki z klasy.

Po wymyśleniu nicku i wpisaniu hasła, kliknęła „zarejestruj” i zobaczyła stronę w całej swej okazałości.

Szybko ktoś do niej napisał. Krótkie „hej” - Mariolka odpisała to samo.

Następnego dnia do szkoły przysłała nieprzytomna. Wkręciła się w tę stronę i od dziewiętnastej do jakiejś trzeciej w nocy klikała w klawiaturę telefonu, rozmawiając z kilkoma osobami naraz, z którymi postanowiła założyć grupę. Tak też zrobiła i nie mogła się oprzeć, by jeszcze rano nie popisać z nimi chociaż kilku minut.

Skończyło się na tym, że na siódmą przysłała ledwo żywa, do tego spóźniona, bez butów na wf (choć to był pikus – nie przebrała swoich), z brakiem zadania z matematyki i nieprzeczytaną lekturą, chociaż dziewczynie został tylko jeden rozdział, który spokojnie mogła przeczytać w domu!

- Cześć – mruknęła niemrawo w stronę koleżanek i usiadła pod klasą.

- Co taka smutna?

- Zmęczona – jęknęła.

- O której ty poszłaś spać?

- Po trzeciej... wciągnęłam się w ten czat...

Do domu wróciła z trójką z lektury i minusem za niewykonane zadanie.

Mimo sporej ilości pracy na jutro, zalogowała się na czat. „Wyślij mi swoje zdjęcie”, napisała Emilka, z którą zdążyła się polubić. Po chwili namysłu Mariolka wysłała jedno z ładniejszych selfie. „Jesteś bardzo ładna!”, padło po chwili z serduszkami na końcu wiadomości. Podziękowała. „Gdzie mieszkasz?”, dopytywała się rozmówczyni. Mariolka nie odpisywała. „Wrocław”, napisała na szybko z błędem. „Ja też! Spotkajmy się”, wiadomość miała na końcu uśmiechniętą buźkę.

„No... w porządku”, wysłała po paru minutach. „Super!”, przeczytała, a po chwili dostała wiadomość z adresem jakiegoś parku, w którym nigdy nie była.

Następnego dnia mieli na lekcji wychowawczej pogadankę o tym, jakie niebezpieczeństwa niesie ze sobą Internet. I wtedy dotarło do niej to, jaką wielką gafę popełniła. „Jak mogłam być taka głupia!?” - myślała wracając do domu. „Pff, iść z nieznajomym! Jakim trzeba być idiotą. by to zrobić? Chyba straciłam rozum do reszty” – ganiła się w myślach.

Kiedy nadeszła sobota, dzień umówionego spotkania, powiedziała o wszystkim mamie.

- Chyba do reszty oszalałaś! – mama pobladała, gdy usłyszała, co jej córka chciała zrobić.

- A gdyby tak zamiast czternastoletniej Emilki przyszedł czterdziestoletni pedofil? Masz szlaban na komputer! Do odwołania! - usiadła z wrażenia.

- Wiem, głupio mi. I to strasznie! Ale... - zaczęła nieśmiało. - Poszłabyś tam ze mną?

Matka zamilkła.

- Nie.

Mariolka błagała mamę jeszcze kilka minut.

- Niech ci będzie - uległa w końcu.

Na miejscu mama miała rację. Zamiast czternastoletniej Emilki, która miała czekać na Mariolkę, w prawie pustym parku, był gruby i śmierzący alkoholem mężczyzna.

„Matko Boska!” - Mariolka prawie płakała w samochodzie, kiedy wracała z mamą do domu. „Przecież gdybym była tam sama... Jejku, nawet nie chcę wiedzieć, co by się stało!

Paulina Omelaniuk